LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk, słuchają Państwo podcastu Narodowego Centrum Kultury, dziś z Białegostoku, gdzie odbywa się festiwal Wschód Kultury – Inny Wymiar, a ze mną Piotr Łukaszuk, jeden z twórców wystawy fotograficznej zatytułowanej "Śladami Bułhaka", wystawy prezentowanej w Centrum im. Ludwika Zamenhofa. Dzień dobry.**

PIOTR ŁUKASZUK: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Twórców zdjęć prezentowanych na tej wystawie jest 5, to 5 miłośników fotografii tradycyjnej i od tego tematu właśnie bym zaczęła naszą rozmowę, bo wszystkie te zdjęcia, które zostały na tej wystawie zgromadzone, wykonano w technikach tradycyjnych i także odbitki papierowe uzyskano w taki tradycyjny sposób.**

PIOTR ŁUKASZUK: Zgadza się, wszystkie odbitki to są odbitki bromo-srebrowe. Kolega Wojciech robi tylko w technice litowej, do czego wykorzystywał specjalny wywoływacz, jego odbitki posiadają taki specyficzny odcień, są to przeważnie takie ciepłe właśnie barwy, przypominają trochę fotografie Bułhaka. Bułhak wykonywał w technikach bromolejowych.

MARTYNA MATWIEJUK: **Do, myślę, postaci Jana Bułhaka jeszcze dzisiaj nawiążemy. Wspomniał mi pan, że robił swoje odbitki na tzw. plastiku. Co to znaczy?**

PIOTR ŁUKASZUK: Tak, ja poszedłem na łatwiznę, jako że tam za bardzo nie ma warunków, żeby rozstawiać cienie, czyli jak w dawnych czasach musiałem zaadoptować do tego łazienkę. Obraz na plastiku jest trochę inny niż na tych papierach barytowych, na kartonie, nawet dzięki temu łatwiej się suszy, można tę odbitkę swobodnie położyć na stole i ona po prostu wyschnie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Czyli taka ciemnia w wersji mini, w wersji domowej. Zastanawiam się zawsze, dlaczego w erze cyfrowości, w erze, w której bardzo łatwo tak naprawdę wykonać zdjęcia, każdy może to zrobić swoim telefonem, sięgają panowie po fotografię tradycyjną.**

PIOTR ŁUKASZUK: No ja mogę mówić tylko za siebie, trzeba by było kolegów zapytać, dlaczego oni robią to w ten sposób. Ja często tak może górnolotnie, poetycko porównuję to np. do muzyki, nie, można zapytać jakiegoś muzyka, dlaczego korzysta czy szuka jakiegoś starego instrumentu muzycznego, nie wiem, jakiejś gitary basowej, federa z siedemdziesiątego

któregoś roku, dlaczego nie kupi sobie nowego, bo jednak w tej fotografii analogowej tradycyjnej jest tak jakby inne brzmienie. Jeśli chodzi o mnie akurat, to ten obraz cyfrowy nie do końca mnie zadowala, nie do końca mi się podoba, zwłaszcza dotyczy to zdjęć czarno-białych czy w skali szarości bardziej, bo to nie są czernie i biele, to jest skala szarości, moim zdaniem niedostępna dla cyfrowych technik.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wiem, że też poznaliście się panowie kilkanaście lat temu na forum pasjonatów zajmujących się fotografią tradycyjną, no też przez ten czas ostatnich kilkunastu lat myślę, że nastała taka moda w ogóle na aparaty analogowe. Czy łatwiej dzisiaj się zająć tą sztuką, jest większa dostępność produktów? Jak by pan to ocenił?**

PIOTR ŁUKASZUK: Jest, nie wiem, moda, nie moda, no to ja się z tego bardzo cieszę, że ludzie szczególnie młodzi szukają chyba też już innego właśnie obrazu, już mają dość tych kolorowych, takich cukierkowych zdjęć cyfrowych, a czy dostępność? Jest dostępność, oczywiście, wszystko można kupić, tylko jest to trochę drogie, tak że jeżeli ktoś startuje od zera, no to trzeba mieć parę złotych w kieszeni.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jaki aparat zabrał pan ze sobą do Wilna?**

PIOTR ŁUKASZUK: Ja miałem ze sobą aparat małoobrazkowy, którym robiłem takie tam powiedzmy pamiątkowe pstryki, miałem też aparat 9x12, czyli tzw. wielki format, to taki, jeśli chodzi o wymiar, taki jeden z mniejszych wielkich formatów, ale niestety nie miałem powiększalnika, żeby z niego powiększyć do tego rozmiaru 30x40. Można by było zrobić tylko stykówki, niestety styki byłyby za małe. I trzeci aparat, z którego zrobiłem powiększenia, to był taki prosty prymitywny aparat typu box, czyli taka mała skrzyneczka z prostym jednosoczewkowym obiektywem, do którego tylko zakłada się film, celuje się i wykonuje się zdjęcie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Jak pan tak o tym opowiada, to brzmi jak bułka z masłem, ale czasami do tych zdjęć trzeba użyć aparatu, który wymaga np. rozstawienia statywu. To nie jest taka rzecz szybka i krótka, zrobiona w biegu, fotografia tradycyjna wymaga czasu.**

PIOTR ŁUKASZUK: Miałem ten aparat 9x12, no i tutaj wykonanie zdjęcia trochę trwa. Trzeba ustawić statyw, później nieraz poprawić kadr, przesunąć się w tył lub w przód, czasami rezygnuje się, bo się stwierdzi, że wygląda to słabo po prostu, tak że ten wielki format to wymaga jeszcze takiego większego zastanowienia się, ale bardzo lubię robić aparatami wielkoformatowymi i często robię, tylko tu jak wspominam, z tych takich technicznych przyczyn wybrałem te zdjęcia z boxa. Mogę pani zaprezentować ten aparat, którym wykonywałem te

zdjęcia, które znalazły się na odbitce, mam go tutaj w torbie. Tak jak wspominałem, jest to taki prosty aparat typu box, czyli niepozorna czarna skrzyneczka, otwieram tutaj futerał, proszę, wygląda w ten sposób.

MARTYNA MATWIEJUK: **To jest wężowa skóra?**

PIOTR ŁUKASZUK: Nie, chyba nie, chyba nie wężowa.

MARTYNA MATWIEJUK: **Z jakiego okresu to jest aparat?**

PIOTR ŁUKASZUK: Ten aparat jest akurat powojenny, to są lata 50., ale tego typu aparaty produkowano można powiedzieć od końca XIX wieku aż do lat 60. Prosty aparat na film, średnioformatowy, 120, otworzyłem go tutaj, zakładało się ten film, filmy powszechnie są teraz dostępne, tak że można spokojnie taki film kupić i fotografować, jeden czas otwarcia migawki, proszę posłuchać, jak ładnie pracuje, czas B, czyli naświetlanie dłuższe do zdjęć nocnych, miał jeszcze dodatkowo jeden rozmiar chyba tu przysłony, bodajże 16 i żółty filtr do zdjęć czarnobiałych, żeby np. podbić kontrast nieba. I to wszystko, dwa celowniki do kadru poziomego i pionowego, tak że zakładamy film, celujemy, wybrany kadr, robimy zdjęcie, przewijamy, szukamy następnego motywu, strzelamy, znowu przewijamy. 8 kadrów na filmie 120.

MARTYNA MATWIEJUK: **Na ile łatwo dostępne są dzisiaj takie aparaty w dobrym stanie, działające?**

PIOTR ŁUKASZUK: Aparaty te akurat są bardzo łatwo dostępne, za około 50 zł można sobie kupić taki aparat i spokojnie fotografować, znane portale, nie będę reklamował, wiadomo gdzie szukać.

MARTYNA MATWIEJUK: **Tylko jeszcze trzeba umieć obsługiwać...**

PIOTR ŁUKASZUK: Nie, to tak jak mówię, obsługa jest prosta, mamy dwa wizjerki, akurat może nie jest komfortowe kadrowanie w tych wizjerkach, trochę potrzeba jakiejś tam wyobraźni, ale da się robić. Ważne to pewnie trzymać ten aparat w rękach, żeby go nie poruszyć, bo ten jeden czas migawki to było tak około 1/30, 1/50 sekundy, tak że zachęcam wszystkich, szukajcie aparatów typu box, kupujcie filmy i róbcie zdjęcia.

MARTYNA MATWIEJUK: **Chyba najbardziej ekscytujące w tej fotografii tradycyjnej**

jest to, że nigdy do końca nie wiemy, co nam wyjdzie, bo na wielu etapach coś może pójść nie tak, np. chemia może być popsuta w materiale światłoczułym, my możemy źle naświetlić film, no i potem szereg błędów, które mogą się wydarzyć w ciemni, tak że to są zdjęcia, które są efektem wielu procesów.

PIOTR ŁUKASZUK: Mogą wystąpić jakieś problemy, choć zdarza się to rzadko, tak szczerze mówiąc. Ja osobiście tam już znam, nie wiem, te swoje aparaty, znam te materiały światłoczułe, często wykorzystuję jakieś przeterminowane, ale wcześniej sprawdzam, tak że no raczej ryzyko błędu jest naprawdę niewielkie.

MARTYNA MATWIEJUK: **To opowiedzmy o kadrach, które udało się panu uchwycić podczas wyprawy do Wilna śladami Bułhaka, jakie to są miejsca?**

PIOTR ŁUKASZUK: Zdjęcie, które rozpoczyna wystawę i jest pierwszym moim tutaj zdjęciem, to jest ulica dawniej Portowa 4, tam gdzie Bułhak bodajże w 1912 roku otworzył swoją pierwszą pracownię, tak że koniecznie chcieliśmy zajść do tego miejsca. No i tu właśnie tym boxem strzeliłem po prostu takie wejście do tej starej pięknej kamienicy. Kolejne to tutaj widać też Ostrą Bramę, jest tam kobieta modląca się przed obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, na dole jakichś dwóch chłopaków akurat weszło w bramę, tak że tak też wyczekałem ten moment, wydawało mi się, że to takie też ciekawe jest zestawienie. Chodziło nam bardziej o oddanie tego nastroju tych miejsc, no i po prostu zabawy fotografowaniem, plenerowaniem.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wilno jest chyba bardzo fotogeniczne, aż na tych zdjęciach panów autorstwa trudno poczuć, że to jest druga dekada XXI wieku.**

PIOTR ŁUKASZUK: O to też nam chodziło, żeby te zdjęcia zrobić właśnie metodą tą tradycyjną, wykorzystać też materiał ten czarno-biały, to dodaje tego na pewno nastroju. Koledzy, tam widziałem, że zafascynowali się strasznie tym Wilnem, już tam obgadujemy, czy np. wkrótce znowu tam nie pojechać i poświęcić więcej czasu, tak że nie dziwimy się, że Bułhak po prostu też był zakochany w tym mieście i uwielbiał je fotografować.

MARTYNA MATWIEJUK: **Między 1912 a 1920 rokiem Jan Bułhak wykonywał inwentaryzację Wilna, mnóstwo zdjęć dokumentujących miasto. Wiemy też od jego współpracowników, że nigdy nie utracił przywiązania do tego miejsca, no i ponoć nawet podobieństw Wilna dopatrywał się w różnych innych miastach, w których przyszło mu spędzać czas lub mieszkać. I jakie są dla pana te jego zdjęcia, jak pan je odbiera?**

PIOTR ŁUKASZUK: Mi się np. szczerze mówiąc, jeśli chodzi o fotografie Bułhaka, to podobają

mi się jego krajobrazowe zdjęcia bardziej, bo ja tak na co dzień też fotografuję krajobraz i u niego te fotografie krajobrazu mają taką naprawdę też fajną siłę wyrazu. On zawsze wyszukiwał, tak jak widziałem na tych zdjęciach, odpowiednią porę dnia, odpowiednie niebo, tak że każde jego zdjęcie jest przemyślane, mogłoby, nie wiem, zawisnąć gdzieś tam w domu, w jakimś tam reprezentacyjnym miejscu jako jakiś obraz, dzieło sztuki praktycznie. No a Wilno to wiadomo, to podczas wojny tam stracił, spaliła się jakieś jego pracownia i spłonęło wiele negatywów i on musiał to później odrabiać, te utracone materiały, jeszcze raz przefotografowywać te miejsca.

MARTYNA MATWIEJUK: **Wiemy też, że w 1947 roku był jednym z założycieli Związku Polskich Artystów Fotografów, do niego należała legitymacja członkowska nr 1 i chciałabym zapytać o taką społeczność, o wspólnotę, która się w ogóle gromadzi wokół fotografii, bo tak jak wspomnieliśmy, panowie poznaliście się na jednym z forów internetowych, więc myślę sobie, że sztuka fotografii to jest też taka pasja więziotwórcza po prostu.**

PIOTR ŁUKASZUK: Pełna zgoda. I łączy też ludzi w różnym wieku, no w naszej grupie też są ludzie o sporym rozrzucie, jeśli chodzi o wiek, tak że no jest to fajna sprawa na pewno. Wydaje mi się, że każda pasja łączy ludzi i powoduje coś takiego, że chętnie się spotykają i nawiązują szybciej kontakt, tak że podobnie jest też z fotografią.

MARTYNA MATWIEJUK: **A efekty pewnej wyprawy miłośników fotografii tradycyjnej jeszcze do 15 września mogą Państwo oglądać w Centrum im. Ludwika Zamenhofa w Białymstoku na wystawie zatytułowanej "Śladami Bułhaka", o której opowiedział dziś jeden z twórców fotografii, Piotr Łukaszuk. Bardzo, bardzo dziękuję. Zapraszamy na wystawę.**

PIOTR ŁUKASZUK: Dziękuję bardzo, w imieniu kolegów również dziękuję i zapraszamy na wystawę oczywiście.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.